



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Wycinek z gazety o rozwiązaniu Sejmu Śląskiego

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

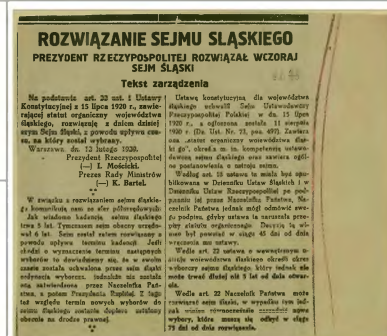
3

Sygnatura/numer zespołu

TR 063.043

Data wydania oryginału

Ok. 1929



Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Digitalizacja

ROZWIĄZANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ROZWIĄZAŁ W CZORAJ SEJM ŚLĄSKI

63.43

Tekst zarządzenia

Na podstawie art. 22 ust. 1 Ustawy Konstytucyjnej z 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego, rozwiązuję z dniem dzisiejszym Sejm śląski, z powodu upływu czasu, na który został wybrany.

Warszawa, dn. 12 lutego 1929.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) K. Bartel.

W związku z rozwiązaniem sejm śląskiego komunikuję nam ze sfer półrządowych:

Jak wiadomo kadencja sejm śląskiego trwa 5 lat. Tymczasem sejm obecny urzędował 6 lat. Sejm został zatem rozwiązany z powodu upływu terminu kadencji. Jeśli chodzi o wyznaczenie terminu następnych wyborów to dowiadujemy się, że w swoim czasie została uchwalona przez sejm śląski ordynacja wyborcza, jednakże nie została ona zatwierdzona przez Naczelnika Państwa, a potem Prezydenta Rzplitej. Z tego też względu termin nowych wyborów do sejm śląskiego zostanie dopiero ustalony obecnie na drodze prawnej.

Ustawę konstytucyjną dla województwa śląskiego uchwalił Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 15 lipca 1920 r., a ogłoszona została 11 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 73, poz. 497). Zawiera ona „statut organiczny województwa śląski go”, określa m. in. kompetencję ustawodawczą sejm śląskiego oraz zawiera ogólne postanowienia o ustroju sejm.

Według art. 15 ustawa ta miała być opublikowana w Dzienniku Ustaw Śląskich i w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej po podpisaniu jej przez Naczelnika Państwa, Naczelnik Państwa jednak mógł odmówić swego podpisu, gdyby ustawa ta naruszała przepisy statutu organicznego. Decyzję tę winien był powziąć w ciągu 45 dni od dnia wręczenia mu ustawy.

Wedle art. 22 ustawa o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego określi okres wyborczy sejm śląskiego, który jednak nie może trwać dłużej niż 5 lat od dnia otwarcia.

Wedle art. 22 Naczelnik Państwa może rozwiązać sejm śląski, w wypadku tym jednak winien równocześnie zarządzić nowe wybory, które muszą się odbyć w ciągu 75 dni od dnia rozwiązania.

trzymamy przed sobą, jako o kliencie swoim, mówi o Baronie, o Mireckim, o Gibalskim, o tylu innych, których wraz z kilkunastu innymi kolegami — wśród których on był podówczas jednym z najmłodszych — bronił przed sądem oprawców i opryszków, pijaków i nieuków, przed sądem wojennym Cytadeli warszawskiej. Czem mogła być obrona przed takim sądem? Wyrwało się dosłownie ofiary z rąk oprawców. Nie przy pomocy prawa, przy pomocy ustawy, a tylko przy pomocy kawałów, sztuczek dowcipu, a niekiedy poprostu przekupstwa. W tej kompanii strzeleckiej adwokatów musieli być specjaliści od wszystkiego. Musieli znać słabości i słabostki każdego generała, który w sądzie zasiadał. Musieli znać jego życie osobiste, nazwiska kochanek, którym się posyłało kwiaty. Gdy o życie młodych chodziło bohaterów, nie wolno było gardzić prośbą. Oprawca szedł na prośbę, ile że sie bał groźby i słuchając opowieści oskarżonych i świadków, myślał, musiał myśleć: a może dziś knują zamach na mnie i ja już nie zobaczę Maniczki (córeczki) ani Mani (kochanki). Ten sąd był piekłem nie tylko dla oskarżonych: dla wszystkich: dla świadków, dla obrońców, niekiedy dla prokuratora, niekiedy dla starzych doświadczonych żandarmów (Osieckiego, Siedalnikowa). Tym żandarmom drżały ręce, gdy skazańców wyprowadzali i często łzy spadały z rzęs na brodę. Odda-

trzymamy przed sobą, jako o kliencie swoim, mówi o Baronie, o Mireckim, o Gibalskim, o tylu innych, których wraz z kilkunastu innymi kolegami — wśród których on był podówczas jednym z najmłodszych — bronił przed sądem oprawców i opryszków, pijaków i nieuków, przed sądem wojennym Cytadeli warszawskiej. Czem mogła być obrona przed takim sądem? Wyrwało się dosłownie ofiary z rąk oprawców. Nie przy pomocy prawa, przy pomocy ustawy, a tylko przy pomocy kawałów, sztuczek dowcipu, a niekiedy poprostu przekupstwa. W tej kompanii strzeleckiej adwokatów musieli być specjaliści od wszystkiego. Musieli znać słabości i słabostki każdego generała, który w sądzie zasiadał. Musieli znać jego życie osobiste, nazwiska kochanek, którym się posyłało kwiaty. Gdy o życie młodych chodziło bohaterów, nie wolno było gardzić prośbą. Oprawca szedł na prośbę, ile że sie bał groźby i słuchając opowieści oskarżonych i świadków, myślał, musiał myśleć: a może dziś knują zamach na mnie i ja już nie zobaczę Maniczki (córeczki) ani Mani (kochanki). Ten sąd był piekłem nie tylko dla oskarżonych: dla wszystkich: dla świadków, dla obrońców, niekiedy dla prokuratora, niekiedy dla starzych doświadczonych żandarmów (Osieckiego, Siedalnikowa). Tym żandarmom drżały ręce, gdy skazańców wyprowadzali i często łzy spadały z rzęs na brodę. Odda-

pos. Kościalkowski przesyłał odpis pisma, wystosowanego do Marszałka Sejmu. Z treści tego pisma wynika, że p. Kościalkowski dla tego Komisji od paru miesięcy nie zwołuje, ponieważ Ministerjum Spraw Wojsk tego sobie nie życzy, a to z tego powodu, że Min. Spraw Wojsk. samo przygotowuje nowelę w szerszym zakresie. P. Kościalkowski woli więc czekać na „uzgodnienie” z Min. Spraw Wojskowych.

Pos. Trąpczyński wyjaśnia istotę swego wniosku, który tak długo spoczywa w Komisji. Chodzi o uniemożliwienie przetrzymywania oficerów i żołnierzy w areszcie śledczym bez podania powodów, co według dzisiejszej procedury wojskowej jest dopuszczalne. Mówca zwracał się wielokrotnie do pos. Kościalkowskiego z żądaniem załatwienia wniosku, ale zawsze bez skutku. Wobec tego kilkakrotnie skarżył się u Marszałka Sejmu, który mu oświadczył, że regulamin nie daje mu żadnej w tej mierze egzekutywy i wobec tego jest bezsilny w tej sytuacji. Mówca sądzi tedy, że zwołanie przez zastępcę przewodniczącego posiedzenia jest uzasadnione w regulaminie. W końcu zgłasza wniosek o votum nieufności przewodniczącemu pos. Kościalkowskiemu.

Pos. tow. Liberman: Wypadek udaremniania prac Komisji przez przewodniczącego jest bezprzykładny w dziejach parlamentu. Regulamin sejmowy takiej sytuacji nie przewidział i przewidzieć nie mógł. Ponieważ jednak regulamin wkłada na zastępcę przewodniczącego solidarną odpowiedzialność za normalną pracę w Komisji, przeto z natury rzeczy wpływa dlań prawo zwoływania Komisji, gdy przewodniczący przez niezwoły-